

Scena ta...  
wile wy...  
rybą w...  
a! na szyi...  
polyka...  
zatrzymy...  
zostawaly...  
Szybko...  
abionymi

zownie wy...  
lując dać...  
bryzgiwał...  
ypadkach...  
wykluczo...  
urkowych...  
pał z no...  
ze go po...  
złowiono...  
b. Wszy...  
olejno na...  
był lekki...  
e małych...  
astępnych

zonymi u...  
Musieli...  
pić mnó-

argi

rosyjski...  
nieniu na...  
wodzi, że...  
yklad...  
y dowodem...  
subtelny...  
dczy zę...  
niebieska-

iki.

sują obe...  
ie.

sopismach...  
a może...  
że wtedy...  
e wiem...  
— mówią...  
e nim je...  
a przepa...  
em czasu...  
znowu we

nie... —  
wiasta...  
się stalo?...  
sze. Ta

y jednak...  
bo wracał...  
u z domu...  
próbowa...  
ierał, lub

c. n.)

urmański.

Redakcja: tel. 138-23, 102-23. Admini-  
stracja: tel. 132-45, ul. Świrki (daw-  
nej Karola) Nr. 2.  
Redaktor i jego zastępca przyjmują  
od czytelników i do 1 po południu.  
**WARUNKI PRENUMERATY:**  
PRENUMERATA miesięczna z odbie-  
raniami numerów w administracji „Echo”  
2 zł. 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr.  
Od 1 stycznia 1937 r. prenume-  
rata zamiatelowa z przesyłką pocztową  
wynosi 3,50 miesięcznie lub 7 zł.  
Kwota (przy zapłacie spójry).  
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.  
Artykuły nadesłane bez nazwiska i ad-  
resu autora uważane są za bezpłatne.  
Reklamów zarówno użytych jak i od-  
rzuczonych, redakcja nie zwraca.

# ECHO

Rok XIII Nr. 116

Łódź wtorek 27 kwietnia 1937 r.

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr.  
za w. m-m i lam. str. 5 lam: w tekście  
40 gr. nekrologi 25 gr. z wyca. 15 gr.  
strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wy-  
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr. dla  
bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowa  
50 proc. drożej, ogłoszenia szarego-  
nie i trój kolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia adwokatów rysaltem 25 zł.  
Inne ogłoszenia niedzielnych są o 25 proc.  
droższe.  
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm.  
(strona 5 lamów), w wydaniu prowins-  
jonalnym 75 gr. Za termin druku  
i treść ogłoszeń administracja  
nie odpowiada, P. K. O. Nr. 602.880  
Opłata pocztowa uliszona gotówką.

## Dalsze zwycięstwa w kraju Basków Powstańcy wkroczyli do Eibar! Piękne miasto „rządowcy” zamienili w rumowisko

**SALAMANKA, 27.4.** — Radio National nadał następujący komunikat swego korespondenta przy głównej kwaterze na froncie baskim: Posuwanie się naprzód wojsk powstańczych trwa w dalszym ciągu. Po zajęciu w ciągu ranka i po południu okręgu Eibar, wojska nasze znalazły się o godz. 21-ej w odległości 300 mtr od Durango. Czerwoni zemiceli się na wspaniałym mieście Eibar, którego najładniejsze dzielnice, jak również i fabryki zostały zniszczone dynamitem. Weszliśmy do Eibar bez jednego strzału. Znaleźliśmy tam około 30 kobiet i kilkoro dzieci. Oświadczono nam, że w dniu wczorajszym milicjanci opuścili miasto z okrzykami „Idziemy do Bilbao, ściągając głowę Aguirre, który nas okłamał”. Straż ogniowa z San Sebastian i Vitoria usiłowała uratować to, co pozostało w Eibar, lecz miasto to przedstawia obecnie tylko zgłiszczca. Wszystkie drogi, wiodące do Bilbao, zapelnione są bronią, amunicją i różnymi przedmiotami. Duch wojsk nacjonalistycznych jest bardzo dobry. Generałowie Mola i Lopez Quinto wyrażają wielkie zadowolenie z osiągniętych wyników.

**PARYŻ, 27.4.** — W prasie francuskiej pojawiły się ostatnio ciekawe informacje górnika francuskiego Antoine Deprez, który, jako entuzjastyczny komunista, wstąpił w swoim czasie do t. zw. „międzynarodowej brygady” hiszpańskiej a obecnie wraz z innymi towarzyszami zbiegł z niej całkowicie rozczarowany.  
„Haitą jest — wyznaje Deprez — co się obecnie rozgrywa w Hiszpanii. Wyjechałem jako komunista, by bronić klasy robotniczej. Dziś komunista już nie jestem, zobaczyłem bowiem, jak potraktowano mnie i moich towarzyszy. Widziałem, że wszyscy przewodnicy dobrze się strzegli ukazywania na froncie. Daleko za frontem w Albecete, widziałem ich spacerujących i rozjeżdżających w samochodach. Widziałem także wielu Hiszpanów, którzy z rewoberem u boku spokojnie przechadzali się po Walencji, gdy my tylko mieliśmy prawo, by pozwolić na dziurawienie naszej skóry kulami... Za dużo widziałem zbrodni, za dużo egzekucyj! Anarchista robi tam, co mu się podoba... Wielu z naszych towarzyszy nie wróciło i nie wróci nigdy...”

dług, których wybuchnąc miały w Grenadzie zaburzenia.  
W końcu general podał, że na froncie Teruel wojska powstańcze zdobyły Santa Barbara.

**ATAKI NA BAGNETY.**  
**SALAMANKA, 27.4.** — Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej z godz. 20-ej dn. 26 bm. Na froncie baskim napór naszych wojsk na pozycje, zajmowane przez nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu. Rozpaczliwe wysiłki wojsk rządowych dla obrony okręgu Elibar są daremne. Wojska nasze przeszły linie Malzara, Eibar, Ermua, Mallagia i górę Oiz.

**KOMUNIKAT „RZĄDOWY”.**  
**MADRYT, 27.4.** — Komunikat urzędowy podaje: na frontach armii środkowej nie szczególnego. Artyleria powstańcza ostrzeliwała ludność Madrytu.  
Pod Teruel nieprzyjacieli usiłował kilka dni atakować północny front tej armii. Na froncie północnym Euskadi ataki nieprzyjacielskie na froncie Avala trwają nadal z wielką gwałtownością, lecz oddziały rządowe stawiają zacięty opór. Na froncie Almeria nieprzyjacieli podejmował ataki pod Sierra de Lujar, został jednak odparty.

**ZDOBYCIE SANTA BARBARA.**  
**SEWILLA, 27.4.** — W swym przemówieniu radiowym gen. Queipo de Llano za przeczył wiadomościom z Walencji, we-

**CORAZ DALEJ...**  
**ELORRIO, 27.4.** — Korespondent Hava-  
sa donosi, że wojska powstańcze zajęły wczoraj po południu miejscowość Ermoa i Malazaga. Wieczorem armia gen. Mola przeszła rzekę Durango.

**LICZBA JEŃCÓW WZRASTA.**  
**VITORIA, 27.4.** — Korespondent Hava-  
sa donosi, że liczba jeńców wziętych do niewoli przez powstańców wzrasta z godziny na godzinę. Miasta Elorrio i Bergaza przepełnione są milicjantami rządowymi, którzy poddawali się masowo powstańcom z bronią i materiałem wojennym. Stan moralny tych oddziałów jest bardzo zły.

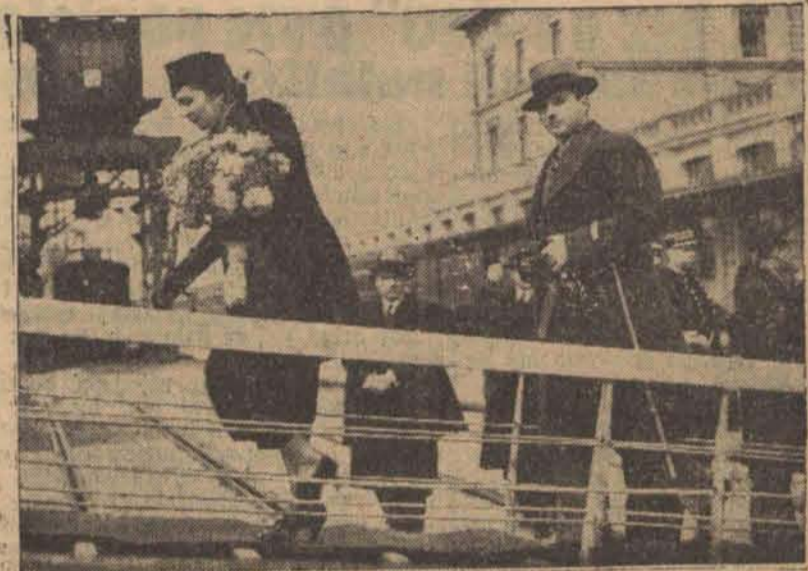
**POJEDYNEK ARTYLERYJSKI.**  
**MADRYT, 27.4.** — O północy na froncie madryckim rozpoczął się pojedynek artyleryjski. Pociski dział powstańczych padły na kilka ulic centralnych Madrytu. Jeden z pocisków upadł niedaleko gmachu, w którym zgromadzeni byli dziennikarze.  
Grzmia wielkokalibrowe działa wojsk rządowych. Dotychczas brak wiadomości o szkodach i liczbie ofiar ostatniego bombardowania.

**Syn b. króla Alfonsa nie chce rozwodu**  
**HAVANA, 27.4.** — Hr. Covadonga, syn b. króla Alfonsa hiszpańskiego, odwołał się od wyroku pierwszej instancji orzekającego jego rozwód. W odwołaniu hrabia oświadcza, iż dostarczy dowodów, że oskarżenia jego małżonki są pozbawione podstaw. Jak wiadomo hr. Covadonga chory jest na hemofilię.

**Śnieg w Beskidzie.**  
**ZYWIEC, 27.4.** — W nocy spadł w górach Beskidu Żywieckiego kilkucentymetrowy śnieg, przy czym mimo wczorajszej pięknej pogody słonecznej śnieg na wysokości powyżej 700 m utrzymuje się nadal.

**Popierajcie Czerwony Krzyż**

## KRÓL EGIPSKI FAROUK W LONDYNIE.



Do Londynu przybył król Egiptu Farouk w towarzystwie królowej-matki egipskiej, oraz czterech siostr. Zdjęcie przedstawia króla Farouka wraz z egipską królową-matką Nazli w momencie opuszczania statku w porcie Dover.

## Woroszyłow rozpedził bataliony kobiece. Rozwiązyły tryb życia oficerów w spódnicach.

**LONDYN, 27.4.** — „Morning Post” donosi z Moskwy, że marszałek Woroszyłow zarządził rozwiązanie wszystkich batalionów kobiecych armii sowieckiej.  
Sensacyjnie brzmią motywy tej decyzji. Rozporządzenie głosi, że bataliony kobiece miały minimalną wartość wojskową i służyły jedynie dla parady. Przede wszystkim je-

dnak rozwiązyły tryb życia kobiet-oficerów, narażał na szwank honor munduru.  
Marszałek Woroszyłow oświadcza dalej, że miejsce kobiet jest w domu: w kuchni, przy dzieciach i przy cerowaniu pończoch.  
Decyzja Woroszyłowa oznacza zupełną zmianę poglądów, gdyż dotąd czerwone bataliony kobiece były bardzo popularne.

## Śladami ks. Windsor. Ks. Mikołaj rumuński w Wiedniu.

**WIEDŃ, 27.4.** — B. książe Mikołaj rumuński wyładował wczoraj po południu na lotnisku w Aspern. Ponieważ książe nie uprzedził władz o swym przybyciu, musiał zapłacić grzywnę. Z lotniska udał się on do Grand

Hotelu, gdzie oczekiwała go małżonka, która przyjechała do Wiednia wcześniej połągiem. B. książe odmówił udzielenia jakiegokolwiek deklaracji.

## Robotnicy zażądali wysłania właściciela fabryki do Berezy.

**CZĘSTOCHOWA, 27.4.** — Zatarę w częstochowskiej fabryce igiel, zwanej pospolicie „Iglarnią” trwa z górą 5 miesięcy. W dniu 7 listopada ub. r. właściciel

„Iglarni” Gutman, żyd, zatrzymał fabrykę z powodu remontu. Na skutek interwencji inspektora pracy p. Radłowskiego, w dniu 21 tegoż miesiąca odbyła się konferencja, na której Gutman solennie przyrzekł z powrotem zatrudnić wszystkich dotąd pracujących w fabryce robotników, choćby 2—3 dni w tygodniu, na wypadek gdyby nie był to dużych zamówień i warunki te własnoręcznie podpisał. Alieci jednak, gdy fabryka zaczęła już po trochu ruszać, Gutman, zapomniawszy o podpisaniu warunków w Inspektoracie Pracy, począł na własną rękę przyjmować robotników, którzy dotąd jeszcze w fabryce nie pracowali. Na interwencję delegatów, odpowiadał pogardliwym wzruszeniem ramion.  
W tej formie zatarg stale się zaogniał i wreszcie doszedł do tego, że wszyscy b. robotnicy „Iglarni” przystąpili do solidarnej poparcia swoich delegatów na konferencjach w Inspektoracie Pracy, zwoływanych nawet przy udziale Okręgowego Inspektora z Kielc.  
Jedną właśnie z takich konferencji miała się odbyć onegdaj. Prócz delegatów, do gmachu częstochowskiej Inspekcji Pracy przybyli robotnicy w liczbie ok. 120 osób i zablokowali wszystkie wyjścia, oświadczając, iż nie opuszczą gmachu dotąd, dopóki konferencja nie da pozytywnego rezultatu. Oczywiście, że konferencja została zerwana, co wywołało oburzenie wśród robotników. Powstał hałas. Robotnicy przyjęły groźną postawę. Przybył pluton policji.  
Godnym podkreśleniem jest zachowanie się inspektora Radłowskiego, który tak rzeczowo umiał przemówić do wzburzonych robotników, że ci po upewnieniu się, iż nastąpi konferencja z udziałem starosty i okręgowego inspektora pracy, odepnęli się w nadchodzący czwartek — spokojnie opuścili salę.  
Charakterystycznym było żądanie robotników, by rząd uruchomił „Iglarnię” we własnym zakresie, a właściciela jej, Gutmana, wobec oczywistej zlej woli, zamknął w obozie odosobnienia w Berezie.

## Woda uniosła most z automobilistami ZNÓW POWÓDZ W AMERYCE.

**WASZYNGTON, 27.4.** — Wskutek trwających od trzech dni deszczów, wezbrały rzeki Ohio, Potomac, Allegany i Monongahela, grożąc zalaniem całego okręgu, który w r. ub. poniósł straty, przewyższające 200 milionów dolarów. W kilku stanach, a mianowicie w Pensylwanii, Ohio, Zachodniej Wirginii i Maryland rze-

ki wystąpiły z brzegów. Niżej położone części miast Pittsburg i Johnstown zostały ewakuowane. Miasto Cincinnati jest również zagrożone. Wysokość szkód nie została dotychczas ustalona. Most na rzecze Do-range w Virginii został uniesiony przez fale a kilku jadących przez most automobilistów zginęło.

## Po oficjalnej wizycie ministra Becka w Bukareszcie



Na zdjęciu pierwszym widzimy króla Karola II-go w mundurze marszałka kawalerii z orderem Virtuti Militari i Orła Białego na piersiach, siedzącego przy stole w towarzystwie p. Jadwigi Beckowej. Obok p. J. Beckowej zajmuje miejsce minister Spraw Zagranicznych Rumunii Antonescu. Zdjęcie drugie przedstawia grono uczestników śniadania po drugiej stronie stołu królewskiego. Obok rumuńskiego następcy tronu Wielkiego Wojewody ks. Michała (w mundurze podoficera kadetów) który usiadł na przeciwko swego ojca króla Karola II-go, widzimy min. Józefa Becka. Po lewej ręce ks. Michała siedzi premier Tatarescu.



Na zdjęciu pierwszym widzimy króla Karola II-go w mundurze marszałka kawalerii z orderem Virtuti Militari i Orła Białego na piersiach, siedzącego przy stole w towarzystwie p. Jadwigi Beckowej. Obok p. J. Beckowej zajmuje miejsce minister Spraw Zagranicznych Rumunii Antonescu. Zdjęcie drugie przedstawia grono uczestników śniadania po drugiej stronie stołu królewskiego. Obok rumuńskiego następcy tronu Wielkiego Wojewody ks. Michała (w mundurze podoficera kadetów) który usiadł na przeciwko swego ojca króla Karola II-go, widzimy min. Józefa Becka. Po lewej ręce ks. Michała siedzi premier Tatarescu.

**Niebywała zniżka cen w kinie „PALACE”!!!**  
Od g. 4 — 5 p. p. **WSZYSTKIE MIEJSCA 80 gr.** Na wiecz. seanse III **80 gr.** II **1<sup>09</sup> zł** I **1<sup>50</sup> zł** 3-ci **Tydzień wielkiego sukcesu!**  
**„ORDYNAT MICHOROWSKI”** w/g powieści HELENY MNISZEK **Dalszy ciąg filmu „TRĘDOWATA”**  
**Dolar 5.25<sup>1/2</sup>**  
Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 25 i pół, funty angielskie 25.96, franki szwajcarskie 120.25 (za 100), franki francuskie 23.36, za lir włoskie płacano 23.50.

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHETA Zgierska 26

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! CZARNE RÓŻE

Niebywały program. Widowisko tysiąca sensacji, romans i dramat, który wzrusza i każe bić sercu przedziwnie p. t. „Casino de Paris”

W r. gl. Al. Jolson i Ruby Keeler.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(-) Premier pruski Goering odbył wczoraj godzinę rozmowy z Mussolinim.

(-) Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady 500 delegatów z 330 miast, należących do Związku Miast Polskich.

(-) W Warszawie rozpoczęły się wczoraj dwudniowe obrady 500 delegatów z 330 miast, należących do Związku Miast Polskich.

„CORSO” Początek o godzinie 4-iej po poł. w soboty i niedziela o godz. 12-iej. Ceny od 50 gr.

DZIŚ PREMIERA Po raz pierwszy w Łodzi! ŚMIERĆ CZYNA W DŻUNGLI

oraz ZAKOCHANA PARA Arcyzabawna komedia. NASTĘPNY PROGRAM: SZARZA LEKKIEJ BRYGADY.

„Człowiek bez pamięci” pisze pamiętniki Nie poznaje siebie i najbliższej rodziny

TOMASZÓW MAZ., 27. 4. — Podaliśmy o ustaleniu tożsamości tajemniczego mężczyzny, którym zapolekowano się w Tomaszowie, a który zatracił całkowicie pamięć co do swej osoby i nie umie określić ani swego nazwiska ani miejsca pochodzenia.

Do chwili obecnej jeszcze, Schulz przebywa pod odpowiednią opieką lekarską w szpitalu miejskim w Tomaszowie Maz. Onegdaj odwiedził go jego szwagier, którego Schulz jednakże nie poznał wyrażając zdziwienie, że w ogóle ma szwagra i bliższą rodzinę.

Przedstawiciele robotników sezonowych jutro interweniować będą w Warszawie.

ŁÓDŹ, dn. 27 kwietnia. — W związku z zapowiedzianą dalszą akcją łódzkich związków zawodowych w kierunku podwyższenia ilości dni zatrudnienia w ciągu tygodnia do 6, co znów jest tylko możliwe przez zwiększenie kredytów na roboty publiczne, w dniu jutrzejszym wyjeżdżają przedstawiciele związków do Warszawy.

Przedstawiciele oci, a mianowicie pp.: Ortel („Praca”), Nowakowski (ZZZ) i Ziolkowski (Ch Z Z) interweniować będą w Głównym Funduszu Pracy u min. Dołanowskiego.

ŻYCIE PABIANIC Pracownicy umysłowi w walce o swoje prawa.

W lokalu Związku Pracowników Miejskich przy ulicy Pułaskiego 17 odbyło się 1-sze organizacyjne zebranie Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności Rz. P. Ekspozytury w Pabianicach.

W związku z tym odbyły się na terenie parafii ewangelickiej w Pabianicach uroczystości lokalne z udziałem parafian i przedstawicieli świata robotniczego i przemysłowego miasta z dr. Aleksym Krushe na czele oraz licznie przybyłych pastarów z różnych okolic kraju w liczbie 21 i przełotnych władz duszpasterskich w osobie superintendenta Busche, który w licznych uroczystościach wygłosił kazanie w języku polskim.

Ręce robotników w niebezpieczeństwie. w zakładach przemysłowych.

ŁÓDŹ, dn. 27 kwietnia. — W zakładach firmy Gottilowski (Pomorska nr 163) 26-letni robotnik Czesław Szupski, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 60, został pochwycony przez szarpacz. Udało mu się uniknąć śmierci lub ciężkich obrażeń, ale doznał ran szarpanych głową, rękami oraz ogólnego potęczenia.

Ofiarą wypadku do szpitala Ubezpieczalni. — W fabryce chustek firmy Bracia Bukiet (ul. 6 Sierpnia 58) maszyna pochwyciła lewą dłoń robotnika 35-letniego Jana Kmína. Kmin zdołał wyrwać rękę z maszyny, ale doznał złamania piątego palca.

Robotnik powiesił się na drzwiach Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, dn. 27 kwietnia. — Nocy dzisiejszej w ustępie na posesji domu nr 42-44 przy ul. Nowej jeden z lokatorów zauważył człowieka wiszącego na drzwiach. Wszczął alarm i pośpieszył z pomocą. Wezwano również pogotowie miejskie.

Na szosie Aleksandrowskiej w pobliżu Kochanówki samochód najechał na wóz ze szmatami, powożony przez 63-letniego Moszka Kalmanowicza, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Limanowskiego 43.

BADANIE WYNIKÓW wojny ze szczurami.

ŁÓDŹ, 27. 4. — W związku z zakończeniem akcji tępienia szczurów na terenie naszego miasta obecnie odbywa się sprawdzanie wyników przez lekarzy dozorów sanitarnych.

Wszystkich wypadkach kradzieży powiadomiono policję.

TROCHE CIEPLEJ... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 27. 4. — Dziś o godz. 9-iej rano temperatura wynosiła 12 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura w średnicy wynosiła plus 9 stopni.

20 pracodawców ukarano grzywnami.

ŁÓDŹ, dn. 27 kwietnia. — Referat karny Inspekcji Pracy w związku ze stwierdzeniem, iż szereg przedsiębiorstw i fabryk przekraczało przepisy o ochronie pracy, po rozpoznaniu wielu spraw ukarał winnych grzywnami.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Przychodnia Wenerologiczna leczenie chor. wenerycznych i skórnych ZAWADZKA 1, telef. 122-73

Mikołaj Bornstein choroby kobiece i akuszeria mieszka obecnie Piotrkowska 292, tel. 266-35

Edward REICHER Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych Leczenie promieniami Roentgena. POLUJÓWA 28, tel. 201-93

Dr med. NITECKI choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18

Dr med. H. GUTSTADT Akuszer - ginekolog Zachodnia 66 tel. 129-52

Dr med. H. ROZANER Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych Narutowicza 9, fr. II piętro

Dr med. E. WOŁKOWYSKI Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych. Cegielniana 11, tel. 238-02

PRYWATNA PRZYCHODNIA dla chorób WENERYCZNYCH PIOTRKOWSKA 88.

Dr med. M. RUNDSZTAJN akuszeria choroby kobiece POMORSKA 7. Tel. 127-84

DR MED. A. MILKE Specjalista chorób serca, krwi i płuc Godz. przyjęć 5-7. Wólczańska 62, tel. 242-99

Dr med. H. LUBICZ Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych przeprowadził się na (ul. Piłsudskiego 69) Narutowicza 14

Dr med. H. KLACZKOWA położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99, tel. 213-66,

Dr med. TREPMAN specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych. ZAWADZKA 6, telefon 234-12

Dr med. NIEWIAŹSKI Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40

POBICIE. Antonina Środa, zamieszkała przy ulicy Narcza Gryzia 40 poskarżyła się policji, że niejaki Jakubczyk Jan i matka jego Petronela, za mieszkali przy tejże ulicy pod numerem 29 pobili ją przez zemstę na tle porachunków osobistych.

SMACZYK SEN PIJAKA. Bukowski Walenty z ulicy Kresowej 12, upił się do nieprzytomności i przechodząc przez ulicę Gen. Ortyckiego, połaził się na ulicy i zasnął.

KRADZIEŻE. Stanisława Taborowska z ul. Marińskiej 2, zameldowała, że skradziono jej ze strychu 2,50 zł. Rothkopfi Heraszewi, zamieszkałemu przy ulicy Zamkowej 13, nieznanymi sprawcami skradli większą ilość aluminium i miedzi.

STRĄK W FABRYCE TRUSKOLASKIEGO. Robotnicy tkalni sarobkowej Szulima Truskolaskiego przy ul. Konstancyńskiej 38 w liczbie 84 porzucili pracę na znak protestu przeciwko nieuczynnym redukcjom.

50-LECIE DUSZPASTERZA PASTORA RUDOLFA SCHMIDTA. Znany na terenie Pabianic z działalności spo-

ZYCIE ZGIERZA Ostatnie ostrzeżenie. Ponieważ do chwili obecnej na rzecz Komitetu miesienia Zimowej Pomocy Najbiedniejszym wyniło dopiero zaledwie 40 proc. zadeklarowanych ofiar, sekcja zbórki Komitetu w Zgierzu wysłała do opornych płatników imienne przypomnienia i jednocześnie specjalnych inkasentów.

Dr med. M. TAUBENHAUS AKUSZER - GINEKOLOG przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. Zgierska 11, Tel. 246-09

Dr med. M. GLAZER Choroby skórne i weneryczne ZACHODNIA 64. Tel 185-49

Dr J. NADEL AKUSZER - GINEKOLOG ul. Andrzeja 4, telef. 228-92

DR BRAUN Choroby skórne i weneryczne ul. Cegielniana 4 tel. 100-57

Wielkopolska — zmarł, przeżywszy lat 80, słynny Michał Drzymała, który w roku 1904, pomimo przeciwdziałania pruskiej Komisji kolonizacyjnej, nie sprze- dając swego kawałka ziemi i zamieszkał w wozie t. zw. później „Wozie Drzymały”.

W Warszawie obradowała rada naczelna Stronnictwa Narodowego. Powzięte uchwały stwierdzają konieczność zjednoczenia politycznego narodu.

W Gdyni niejaki Albert Piątkowski, który mieszkał jako sublokator u przedsiębiorcy cieleskiego Varyselli, zamordował stylistem żonę swego pracodawcy Jadwigę Varyselli.

W Warszawie zachorował na ciężkie zapalenie płuc prawnik Adama Mickiewicza p. Jerzy Górecki z Paryża.

Na zjeździe lekarskim w Łodzi omawiano wczoraj sprawę walki z dyfterytem, sprawę pasteryzacji mleka oraz akcję sanitarną na terenie Łodzi.

W niedzielę 25 bm. w auli Państwowej Szkoły Przemysłowo - Technicznej przy ul. Zeromskiego 115 odbyło się, przy licznym udziale członków, szóste walne zebranie Łódzkiej Rodziny Radłowej.

Obiady zagał plk. Haberling, prezes Łódzkiej Rodziny Radłowej. Na przewodniczącego zebrania powołany został inż. Wyszkowski. Po referatach dokonano wyboru nowego zarządu.

Zysk elektroni Łódzkiej w r. 1936 wyniósł 3.019.578 złotych.

Znacorka z ul. Pocostowej 8, Olga Fajerman, która wrosła o chorobach z. i. mocz. chorego, została skazana przez Starostwo za nabieranie narkotyków na 14 dni aresztu.

ZAKOŃCZENIE „TYGODNIA WYCHOWANIA KATOLICKIEGO”. W ubiegłą niedzielę odbyło się zakończenie „Tygodnia propagandy Wychowania Katolickiego” urządnego staraniem proboszcza parafii ks. kan. dr. Roszkowskiego.

Walne Zebranie Tow. Patronatu Nad Młodzieżą Przedmieść. W piątek dn. 30 bm. o godz. 18,30 w pierwszym i o 20,00. 19-iej w drugim terminie odbyło się walne roczne zebranie członków Patronatu nad Młodzieżą Przedmieść m. Zgierz w lokalu Gimnazjum Państwowego.

Wizytacja Pasterska. W bieżącym tygodniu począwszy od poniedziałku ks. proboszcz oraz ksk ks. wikariusze przeprowadzą dalszą wizytację pasterską naszego miasta, która trwać będzie do piątku dn. 30 bm.

Cze... K... W... B... G... S... U... POWIE... Uco... Poczta fr... cze... k... Jean M... Podczas... cza... na...

# Czarna Venus nie narzeka na swój los KOBIEITY PRACY I MIŁOŚCI W ojczyźnie rumu i kawy

Porte de France (Martynika).  
B. z troską życie na urodzajnej wyspie Antylskiej do wazy tylko mężczyzny. Oni rzadziej do ostatnich granic spędzają czas na picciu kawy, grze w kostki i polityce. Cała praca fizyczna, spoczywa na barkach kobiety. W poniedziałek zrana po przeucztowanej niedzieli zrywa się ona, aby wędrować z bielnią do prania. Zanurzona prawie po pas w wodzie czarna Venus z Martyniki pierze bielnię na wielkich kamieniach zanurzonych w wodzie, przy czym zazwyczaj śpiewa, a ponieważ głos ma piękny, więc budzi sensację wśród cudzoziemskich przybyszów. Kiedy powraca do domu, czeka ją praca w ogrodzie, a potem musi się spieszyć, żeby przedkładać posiłek mężowi, gdyż według tamtejszego zwyczaju zawsze w poniedziałek odbywają się słynne walki kogutów, na które wybiera się jej władca i małżonek.

Jeśli tenże jest patentowanym leniem, co zresztą jest tam zjawiskiem nader pospolitym, czarna Venus z Martyniki pracuje ponadto ciężko w polu przy zbieraniu trzciny i zgina swój piękny, rasowy kark przy zbiorze kawy i kakao. Wdrapuje się po mapiemu na drzewa przy zbiorze bananów i dźwiga ciężkie naczeka owoców przeznaczonych do wywozu. Można ją także zobaczyć na polach ananasowych, w kopalni węgla, pomagając murarzom. Niektóre, nagie do pasa, stoją w rzęce po kilkanaście godzin, pracując przy fabrykacji żelazo-betonu. Za pracę tę otrzymują dziennie 10—12 franków. Nie jest również rzadkim zjawisko czarnej kobiety tłuścącej kamienie na szosie.

Ale pomimo to wszystkie są bardzo kształtne i piękne, i znajdują jeszcze dość czasu na to, aby posiadać większą ilość amantów, oraz rodzić corocznie dzieciaka.

Martynika jest wyspą wolnej miłości. Wśród jej ludności, wynoszącej 250.000 dusz, znajduje się zaledwie może 5.000 ludzi czystej rasy europejskiej.

Reszta to mieszańcy.  
Nie dziwnego. Ludzie z Martyniki posiadają duży temperament i nie uznają więzów małżeńskich. Co prawda domy białych zamknięte są dla kolorowych ludzi, ale to nie przeszkadza w tym, że biała, pełna słodyczy pani toleruje kolorowe flirt swojego męża oraz również kolorowe

i krzyżące rezultaty tych flirtów. Biała arystokracja strzeże jednak pilnie swych ognisk przed inwazją ludzi o kolorowej skórze. Ponieważ białych nie ma dużo, na Martynice, zawiera się więc małżeństwa między krewnymi. Wszystko dla tego, aby nie mieszać krwi ludzi białych z krwią kolorowych. Chyba, że biały gentleman stracił głowę dla jakiejś czarnej Venus. Wówczas zupełnie otwarcie przyznaje się do ojcostwa i łoży na edukację swoich kolorowych pociech.

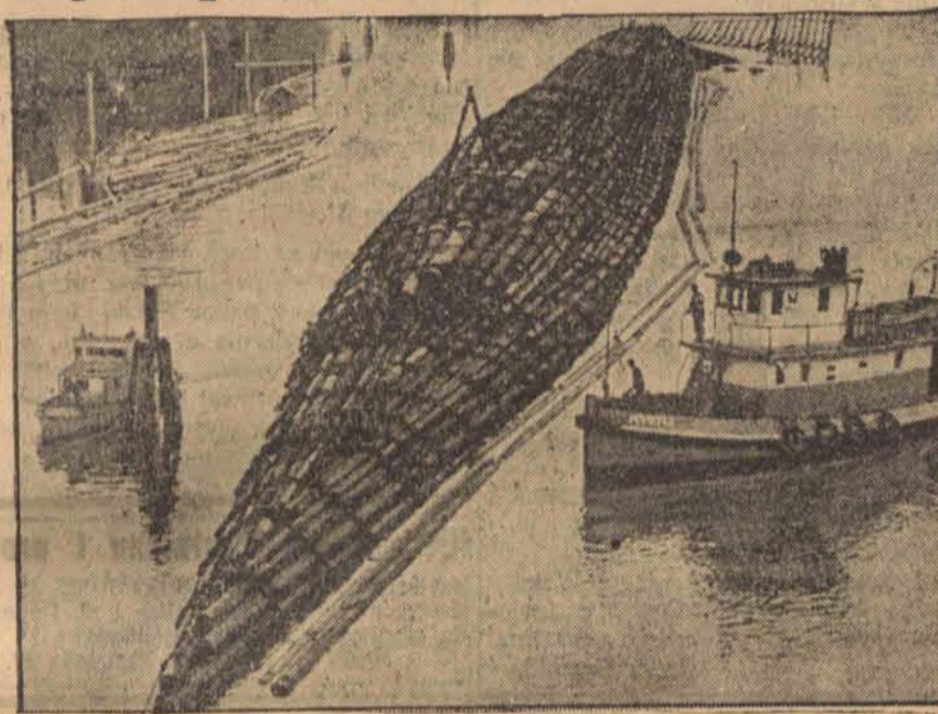
Z czarnymi i z mulatami jest inna historia. Ci nie uznają żadnych więzów i żyją w stałym konkubinacie. Naprawdę

miejscowi duchowni starają się wpływać na swoje czarne i miedzianokóre owieczki, aby legalizowały swe związki. Od czasu do czasu, przejęci tymi napomnieniami, mieszkańcy Martyniki legalizują masowo swoje nielegalne związki. Jest to oczywiście okazja do wypicia większej ilości rumu, a potem — a potem zwycięża czarna dusza i czarni gentlemani w sposób pełen galanterii wymieniają między sobą swoje żonki.

Tak wygląda życie na Martynice — wyspie pięknych i rozwiązłych kobiet.  
W. R.

**Białe zęby:**  
**Pasta do zębów Chlorodont**  
Prawdziwa tylko z czerwoną głową lwa.

**Największa tratwa świata.**



Ze stanu Washington nad Pacyfikiem od płynęła do Kalifornii olbrzymia tratwa, składająca się z tysięcy pni drzewnych po wiązanych łańcuchami. Tratwa ma kształt olbrzymiej łodzi o 300 metrach długości i zanurza się 10 metrów pod wodę.

## „Bagaż dyplomatyczny” dwu portierów. Przykra przygoda argentyńskiego dygnitarza

Po kilku latach mozolnej i odpowiedzialnej pracy na urzędzie generalnego sekretarza poselstwa argentyńskiego w Bukareszcie, doktor Eduardo Argerich otrzymał urlop wypoczynkowy, który postanowił spędzić na Rivierze.

Pewnego popołudnia dr. Argerich pożegnał się z kolegami dyplomatycznymi na dworcu bukareszteńskim i odjechał do Karlsbadu, a stamtąd do Belgradu i do Paryża.

Przybywszy do Belgradu, dr. Argerich spotkał się z niezwykłą uprzejmością już na peronie, gdzie dwaj nieznanaj osobnicy w uniformie odźwiernych hotelowych zajęli się jego bagażem, który mieli przynieść do oczekującego przed dworcem hotelowego samochodu.

Jednak przywieziony z Rumunii bagaż musiał być poddany rewizji celnej na dworcu w Belgradzie. Dr. Argerich oczywiście nie przeczył takiej rewizji, lecz sprawie tej sprzeciwili się obaj służby hotelowi, którzy — jak się okazało — do bagażu doktora Argericha dołączyli trzy inne walizki, zaopatrzone w naklejki z napisem „bagaż dyplomatyczny”. Ten stan rzeczy oczywiście wymagał obecności właściciela przy rewizji i to stało się powodem, że funkcjonariusze komory celnej pozwali doktora Argericha do rewizji jego bagażu.

Dr. Argerich przybył, lecz ku zdziwieniu wszystkich obecnych skonstatował, że jego skromny bagaż powiększył się o kilka walizek obcych, a ponadto zapewnił

sekretarza poselstwa, że jego bagaż nie jest zaopatrzony w naklejki dyplomatyczne. Dr. Argerich dowodził, że najprawdopodobniej chodzi tu jeszcze o bagaż inne go dyplomaty. Lecz zniecierpliwieni funkcjonariusze w tym czasie już zdarli dyplomatyczne naklejki z walizek i przystąpił do rewizji. Okazało się, że nadmierny bagaż dyplomatyczny zawierał kokainę, inne narkotyki oraz automatyczne zapalniczki, platerki srebrne i złote, jak również mnóstwo innych przemysłowych przedmiotów.

Na skutek dokonanej odkrycia, policja dworcowa podążyła z zamiarem aresztowania owych uprzejmych hotelarzy, którzy już nie było przed dworcem. Ulotnili się oni — wczas na przygotowanym do ucieczki samochodzie. Wobec tego zatrzymano dr. Argericha do czasu wyświetlenia sprawy i wystosowano odpowiedni telegram do poselstwa argentyńskiego w Bukareszcie, skąd powiadomiono o tym zajściu władze w Buenos Aires.

Przed kilku dniami ministerstwo spraw wewn. w Argentynie poinformowało prasę, że cała sprawa — jak ustalono na podstawie dochodzeń dyplomatycznych — polega na szantażu owych nieujętych dotychczas osobników w uniformach hotelowych, którzy najwidoczniej usiłowali wykorzystać okazję i przemycane narkotyki zamierzali przewieźć przez jugosłowiańską komorę celną pod naklejką dyplomatycznego bagażu.

## DWIE TOPIELICE. Desperacki czyn nieszczęśliwej mężatki.

Onegdaj wieczorem rozegrała się okropna tragedia w Oignies (Pas de Calais). Eliza Depret żona spawacza pracującego w kopalni Ostricourt, utopiła się ze swą 6-letnią córeczką Henryką w głębokim rowie wypełnionym wodą.

Wieczorem gdy Robert Depret powrócił po chwilowej nieobecności do domu, zauważył, że żona wyszła gdzieś z dzieckiem. Na ich powrót Depret czekał do rana po czym zawiadomił żandarmerię w Oignies.

Równocześnie niemal znaleziono trupy Elizy i jej córeczki w miejscu zwanym „Le Brulard”. W ręcznej torbie leżącej na brzegu znaleźli żandarmi listy, w których Eliza Depret oświadcza, że postanowiła po

pełnić samobójstwo z powodu choroby córki i złego obchodzenie się męża.

Miejsce tragedii było zdeptane, co pozwala wnioskować, że dziecko długo opierało się matce, zanim zostało wciągnięte do wody.



B. BEHM

## GOŃCY ŚMIERCI

30

POWIEŚĆ KRYMINALNA

Uczenstwo lotnika.



Poczta francuska wypuściła znaczek ku czci lotnika pocztowego Jean Mermoze, który zaginął podczas lotu służbowego z pocztą na trasie Afryka — Północna Ameryka

Znów zaczął wędrować po gabinecie odsuwając meble, zaglądając we wszystkie kąty, przerzucił jeszcze raz zawartość teczek i szuflad biurka — nie trafił na nic, co by mu dało najmniejszy punkt zaczepienia. Szkoda było czasu. Opuścił gabinet i kazał go opieczetować.

— Niech pan zawiadomi krewnych mecenasa — powiedział do Bartkowiaka.

— Pan mecenas nie ma żadnej rodziny.

— W takim razie proszę zawiadomić pana Janczykowskiego. Niech mu pan powie, co tu się stało. Sądzę, że od tego czasu będzie sam prowadził kancelarię.

— Prawdopodobnie tak, panie komisarzy.

— W jakim charakterze on tu pracuje?

— Jest współnikiem pana mecenasa Wiertka.

— Czy oprócz tego ma swoją kancelarię?

— Nie, panie komisarzy. Praca była podzielona: pan Wiertek załatwiał tutejszych klientów, pan Janczykowski zamiejscowych.

Suchołęcki udał się do pokoju maszynowego, w którym tuż po sobie, siedzieli, trzy przerażone biuralistki.

— Panie są wolne — oświadczył krótko.

Nim zdążył odejść, jedna z pań zbliżyła się doń szybkim krokiem.

— Przepraszam, panie komisarzy, ale nie wiem, co z tym robić... Pan mecenas Wiertek podyktował mi list do pana...

— Do mnie? Na pewno?

— Tak, dziś rano.

— Proszę mi pokazać ten list.

— Jeszcze nie zdążyłam przepisać. Mam go w bloku stenograficznym.

— Niech pani przeczyta w takim razie.

Młoda urzędniczka wzięła blok, przerzuciła parę kartek i zaczęła czytać niepewnym głosem:

„Szanowny panie komisarzy!

Po odejściu Pana przyszło mi na myśl, że postępuję niewłaściwie ukrywając pewne szczegóły. Uważam, że będzie znacznie lepiej, jeśli powiem szczerą prawdę, choćby nawet ona mogła w ten sposób obciążyć poważnie inną osobę. Powiedziałem Panu, że ten wieczór spędziłem w domu. W rzeczywistości było inaczej, ale to nie ma zasadniczego znaczenia dla sprawy, ponieważ z jej istotą nie mam nic wspólnego

Wieczorem tego dnia udałem się do linowicza celem omówienia dla mnie bardzo ważnej sprawy. Nie powiodło mi się jednak, bo gdy wszedłem do ogródka i chciałem zagwizdać pod oknami, jak to robili wszyscy przyjaciele linowicza, usłyszałem głosy w gabinecie, z czego wywnioskowałem, że kolega nie był sam. Nie chciałem przeszkadzać, poza tym nie mogłem mówić o swoich sprawach w obecności osoby trzeciej, więc się wycofałem.

Niech Pan sobie wyobrazi moje przerażenie, gdy się dowiedziałem, co zaszło tej nocy i gdy pomyślałem, że na mnie też może paść podejrzenie. W pierwszej chwili postanowiłem milczeć, nie zdając sobie sprawy, że właśnie ta okoliczność może być dla mnie wysoce niekorzystna. Obecnie, składając te zeznania, oświadczam, że w razie potrzeby powtórzę je przed sądem.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku...”

— Podpisu nie ma, oczywiście — zakończyła stenotypistka.

— To wszystko? — zapytał Suchołęcki.

— Tak... tylko jedno zdanie pan mecenas kazał skreślić.

— Proszę przeczytać.

— W tej chwili, proszę pana... „kolega nie był sam...” O, to jest skreślone: „Poznałem go głosem, że to była tancerka Didi Hall...”

Nieco zmieszany, Suchołęcki skinął głową. Znów Korajewski miał słuszną — niestety, za późno to uznał, bo Wiertek już nie żył. Teraz fakty, dotyczące czasu, zbiegały się zgodnie w jednym miejscu: gdy Wiertek wszedł do ogródka willi, rzeczywicie Didi Hall jeszcze była u linowicza. Ale i ten w gruncie rzeczy niezmiernie doniosły szczegół nie na wiele się przydał: Suchołęcki do tej pory nie ruszył z martwego punktu i przy wszystkich wysiłkach nie mógł trafić na najmniejszą wskazówkę, która naprowadziłaby na ślad tajemniczego mordercy. Machinalnie kiwał głową nie widząc zdumionych spojrzeń trzech biuralistek.

— Proszę pani — zaczął wreszcie zwracając się do tej, która odczytywała stenogram — czy zawsze pani załatwiała prywatną korespondencję pana Wiertka?

— Tak... — odpowiedziała nieśmiało — nan mecenas dyktował mi dużo różnych listów

— Proszę mi podać swoje imię i nazwisko.

— Emma Zakroczyńska.

Kazał wydrzeć z bloku kartki z listem dlań przeznaczonym i chowając je do portfela, zapytał:

— Czy w związku z tym otrzymała pani jeszcze jakie zlecenie od pana Wiertka?

— Nie... to jest, tak, panie komisarzy... — Zarumieniła się lekko. — Pan doktor kazał to wysłać jak najprędzej, ale... nie zdążyłam przepisać i dać do podpisu.

Suchołęcki zanotował adresy wszystkich pracowników kancelarii adwokackiej i odszedł

IX

Komisarz Suchołęcki miał swoje dziwactwa. Na przykład, jeśli chciał skupić myśli, to nie szukał ciszy, jak inni ludzie, lecz szedł tam, gdzie mógł znaleźć muzykę i hałaśliwy tłum. To też przelknął spóźniony obiad i udał się powolnym krokiem do kawiarni, w której się odbywały dancingi popołudniowe.

Ale tym razem wypróbowany środek zawiodł: starannie wyprowadzone i logicznie rozwinięte wnioski schodziły się uparcie w jednym martwym punkcie, a gdy podsumował wyniki śledztwa w obu wypadkach, doszedł do przekonania, że nic nie wie właściwie. Fakty ujawnione, na których opierał teorię przestępstwa, wyglądały jak zupełnie odosobnione wypadki i tylko gmatwały całość. Musiał zaczynać od początku, a przede wszystkim znów się zwrócić do Korajewskiego w nadziei, że znajdzie wyjście z nieprawdopodobnego labiryntu.

Odpędził męczące myśli i powiódł wzrokiem po sali: zebrało się sporo osób, ale nie było tłoku. Przeważała młodzież, zajmująca większą część stolików — młodzi ludzie i dziewczęta ubrani z nąwną a bezskuteczną pretensją do elegancji. W kącie, prowadząc ożywioną rozmowę siedzieli towarzysstwo, przybyłe na pewno z dość głuchej prowincji.

Orkiestra zakończyła taniec dzikim, ogłuszającym akterdem i pary zaczęły się rozchodzić na miejsca. Suchołęcki obserwował ze zdziwieniem te same automatyczne ruchy, z jakimi dziewczęta wyjmowały puderniczki, a młodzi ludzie zapalali papierosa.

(d. c. n.)



# NAWET KRÓLOWIE

chylą czoła przed pięknymi paniami. To też żadna z nich nie powinna lekceważyć środków, potęgujących urodę. Krem Cazimi Metamorphosa jest tym środkiem niezawodnym, który, dzięki swym specjalnym składnikom „zmieniającym” (metamorphosa), wywala naskórek ze wszystkich jego wad, usuwając piegę, węgry, pryszczki i zmarszczki.

## KREM CAZIMI METAMORPHOSA

usuwa piegę, zmarszczki, węgry i inne wady cery

### ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Na podstawie sprawozdania miejskiej komisji rewizyjnej z rewizji w biurze personalnym zarządu miejskiego dowiadujemy się ciekawe dane o emerytach starszej generacji teatralnej. Wobec tego, że komisja rewizyjna podaje szczegółowe zestawienie kilku emerytów miejskich, pobierających zaopatrzenie ponad 500 zł. miesięcznie, musimy ograniczyć się do tej tylko elity emerytów. Ogółem cyfra tej elity w całej administracji miejskiej wynosi 296 osób, z czego na b. teatru miejskiego przypada osób 46. W liczbie tej znajdują się m. in. następujące popularne nazwiska. 1) Pani: Barszczewska Wanda 649.94 zł., Frenkiel Wincentyna (pensja wdowa) 545.24 zł., Konopka Roland Helena 567.12 zł., Marcella-Palińska Helena 649.94 zł., Trapszo-Krywaltowa Tekla 550.09 zł., s. p. Honorata Leszczyńska pobierała 649.94 zł. 2) Panowie: Chaberski Emil 512.43 zł., Dobosz Adam 574.05 zł., Dygas Antoni 743.90 zł., Fertner Antoni 719.82 zł., Gruszczyński Stanisław 619.63 zł., Janowski Maurycy 512.13 zł., Jarosz-Jarszewski Karol 689.19 zł., Mosoczy Zygmont 582.22 zł., Owerflo Paweł 573.22 zł., Palewicz-Golejewski Marian 582.22 zł., Solski-Sosnowski Ludwik 1.000 zł., Sliwicki Józef 1.111.07 zł., Węgrzyn Józef 512.13 zł. Zgodnie ze statutem organizacyjnym przed siębiorstwa b. teatrów miejskich zaliczeni są tutaj także b. kierownicy tego przedsiębiorstwa pp. Rostkowski Bronisław, emerytura 1.040.60 zł. i Strzelecki Antoni 1.038.59 zł. Okrągła cyfra emerytur mistrza Solskiego tłumaczy się w ten sposób, że emerytura ta była nadana nie na podstawie ścisłych obliczeń według statutu emerytalnego, ale w drodze nadzwyczajnej decyzji władz miejskich.

Towarzystwo Kredytowe Miejskie wystawiło na licytację wielki dom, znajdujący się przy zbiegu ulic Al. Jerolimskiej i Poznańskiej. W domu tym mieści się hotel „Polonia”. Licytacja wyznaczona na dzień 5 czerwca rozpocząć ma się od sumy 1.828.350 zł. Na ogólną sumę zaciągniętej w Tow. Kredytowym pożyczki w wysokości 1.218.900 zł., zaległość wynosi niecałe 100 tys. zł. Właścicielem tej wielkiej kamienicy jest hr. Przędziński.

„Patrole” tramwajarzy zatrzymały w ostatnich dwóch tygodniach 258 chłopców, czepiających się tramwajów. Niesfor ni malcy przekazywani są posterunkowym kódrzy po spisaniu protokołów, względnie odebraniu legitymacji uczniowskiej, oddając dzieci rodzicom. Rodzice lub opiekuni karani są grzywnami od 20 — 50 zł.

### JAMES BOOK.

#### Śmierć w pociągu.

Parę miesięcy temu około godziny czwartej po południu londyński pociąg pod miejski stanął na stacji Harwood. Konduktor, zatrzymując drzwiczki, zauważył w przedziale drugiej klasy siedzącą bez ruchu młodą damę. — Pani dokąd jedzie? — zapytał. Nie otrzymując odpowiedzi, wskoczył do wagonu. Nachyliwszy się nad pasażerką, cofnął się przerażony: woskowa blade i szklisko otwartych szeroko oczów świadczyły niezdzielnie, że elegancka ubrana pani nie żyje. Po urzędowym stwierdzeniu zgonu, ciało złożono w kostnicy, a wieczorem prasa całej Anglii donosiła o „tajemniczej śmierci w podmiejskim pociągu”. Około jedenastej przybył na miejsce, trzymając w drżących rękach gazetę, wytworny dzentelmen. Zona wieczorem nie wróciła na obiad, przeczytał złowrobną wiadomość i w śmiertelnej obawie pragnie zobaczyć zwłoki. Przeczucia go nie myliły: w zmarłej rozpoznał żonę. Rozpaczył się nie miał granic. Państwo Harrington pobrali się przed pięćmioma laty. Było to ze wszech miar doane i szczęśliwe stadi

### KRATECZKI.

## Pogawędka przy płocie.

### PSIE SPOTKANIE.

Pomimo istnienia Urzędów Skarbowych, pomimo wojny w Hiszpanii, pomimo deszczów, wierzycieli, zdradzających przyjaciółek i nieprzyjaciółek (żon) — nie tylko uczeni i zwykli laicy zastanawiają się, w jaki sposób osiągnąć długowieczność. Człowiekowi nie wystarczy, że żyje przeciętnie 60, 70 czy 80 lat. Chce żyć co najmniej sto lat. A marzy o tym, aby osiągnąć ze stopięćdziesiąt. Z tych względów, gdy tylko wynajdzie się gdzieś jakiegoś staruszka ponad setkę, zaraz zaczyna na się badać, co robił, jak żył, co jadł, czy pił, ile papierosów wypalał.

I tutaj następuje zwykle konsternacja dla uczonych, którzy twierdzą, że tylko solidny i spokojny tryb życia może człowiekowi zapewnić długowieczność, że papierosy to trucizna, alkohol — samobójstwo, kobiety — siedmiomilowym krokiem do śmierci. Tymczasem wszyscy długowieczni staruszkowie pici obojga, zgodnie, a na złość lekarzom, zeznają, że całe życie pili zdrowo, jedli obficie, kochali się często i dobrze i — dożyli tak pięknego wieku. Związczą zasadą umiarkowanego picia i jedzenia nie znajduje potwierdzenia u autentycznych staruszków. Zresztą w dawnych czasach, kiedy ludzie nie wiedzieli i co to kryzys, jadano szczególnie obficie. Gdy szlachcic zapraszał gości na wieczerę, zabijał wólu, parę świnek, kilkanaście gęsi i indyjek, stawiał beczkę miodu i bractwo piło a jadło, aż się wszystkim uszy trzęsły. I nie wiadomo co to złociwe kamienie ani inne żołądkowe historyjki, ludzie żyli do stu lat, o ile naturalnie nie zginęli na wojnie czy nie wyrznięli ich „przy wiatnie” tatarzy.

Dziś jedna głupia, chudawa kura „obsługuje” całą rodzinę na dwa obiady i jeszcze zostawia jej szczytki na kolację. I potem ludzie dziwią się, że młodo umierają, jeśli nie stwarzają sobie odpowiednim jedzeniem właściwych „rezerv” życiodajnych. Dawniej dzban miodu służył tegiemu pijakowi na jeden tydzień, dziś gość wypije przez cały wieczór pół litra wódki, zaraz krzyczą, że się zapija, że jest alkoholiczek i t. p.

Słowem, gdy się tak wspomina dawne czasy, zaczyna człowiek żalować, że nie urodził się ze sto czy dwieście lat wcześniej. Przypisałby sobie karabelę do boku, łeb zgolił, zostawiając tylko czub i — koniec. Od czasu do czasu jakaś wyprawa wojenna, jakiś najazd na zagrodę sąsiada, a wszystko gęsto zaprawiane miodem i dykteryjkami a la Zagłoba. Życie za grosze, zresztą dobry król da by przyswoić kaszelianę za zasługi dla korony i byłby

sobie człek panem a rycerzem całą gębą, z giermkim Kajtusiem u boku.

### WYZWISKA.

Adam Walewski ma psa i Anna Gawęda ma psa. Spotkali się na ulicy razem ze swoimi psami. Obydwa psy należały do rasy pinczerków, a mimo to gdy Gawęda gawędziła z Adamem, pogryzły się. Właściciele psów początkowo traktowali to jako psie żarty, wreszcie jednak Gawędzine serce nie wytrzymało:

— Mógłby tyż pan Adam swego bydłaka przytrzymać, żeby mojej Muszki nie tarmosił...

— Niby jak? Bydlaka? A ta panina Muszka to hrabina, hę? Sama go się czeplia, pieska jej niebieska!

— Sam się pan czepliał! Widzicie go! Psa na brytana wytresował i teraz na moją Muszkę będzie wydziwiał!

— Wydziwiał — nie wydziwiał, a panina Muszka jest suka złośliwa i zaczyna... ooo! Znowu się mego czeplia, psia jej mać zatraconal!

— Panie Adam, tylko bez wyzwisk, bo powiem brzydkie słowo, jak mamę kocham!

Gadu - gadu, Adam nie wytrzymał i nawymyślał szpetnie Annie Gawęda, która rozplakała się w ogóle.

Sąd Grodzki skazał Adama Walewskiego na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata. Jerzy Krzecki.

### RADIO-KĄCIK.

#### WTOREK, 27 KWIEŃNIA.

Warszawa I (Raszyn)

- 15.00 Wiadomości gospodarcze
- 15.15 Koncert rozrywkowy — z płyt
- 16.10 Życie kulturalne stolicy
- 16.15 Skrzynka P. K. O.
- 16.30 Koncert ukraińskiego chóru narodowego
- 17.00 „Dzień powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona
- 17.15 Koncert solistów
- 17.50 „Pogromca” — monolog
- 18.00 Pogadanka aktualna
- 18.10 Wiadomości sportowe
- 18.20 Jazowe piosenki — płyty
- 18.45 Program na jutro
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 Tradycjonizm i rewolucjonizm — dyskusja
- 19.20 Koncert orkiestry Adama Hermana — z Krakowa (z wystawy radiowej)
- 20.00 Pogadanka muzyczna
- 20.15 Koncert symfoniczny z sali Domu Katolickiego „Roma”
- W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
- 22.30 Powieściopisarz a fabrykant powieści — szkice literackie
- 22.45 Muzyka — z płyt
- 23.05—24.00 Programy lokalne Warszawy II (Mokotów) i Łwowa

## Słaba nadzieja — na p. Aleksieja. „Śliczna” panna.

Z Torunia donoszą:

— Pani Kulczyńska, duszko słodka — zaśpiewał pan Aleksy Bogdanowicz, ziomek z Pskowa, do nadobnej małżonki mistrza szewskiego — czy kochana pani nie ma dla mnie jakiej ślicznej pannicy? Bo tak smutno żyć samemu...

— Owszem, owszem... mam panie Aleksy... śliczną panienka... Nie młoda, no i nie stara, też by chciała do rajy i mieć męża W sam raz dla pana. Może ma maleńki błęzik, bo lat „42”, ale odpowiadać będzie... błęd nie straszny. No co zresztą będzie pana Aleksiego zwodzić... Powiem odrzuć prawdę: ma ona córeczkę lat 16, ale to też nic. No!

— Hu-hu! Tak źle nie jest. Ja lubię dziewczęta, bardzo lubię, tak jak chłopak. No więc dobrze... Powiedziano, zrobione...

I nadobny pskowanin znalazł się u panny Stasi (Pużewskiej), która nie tylko, że stworzyła dlań serce, ale i kieszeń panu Aleksemu. Dobrze więc zaczęło się mu dziać; zadowolił się, pobrał raz 40 zł., następnie znów taką samą porcję, wyprawił huczne zaręczyny, m. in. zabrał się też do naprawy leżanki nadobnej panny Stasi, potem znowu wziął 80 zł. jakoby już na meble i wyznaczył drugi dzień świąt Bożego Narodzenia na ślub. Przed tym jeszcze wyruszył do Ciechocinka po zakup towaru i — zniknął. Wsiąkł, jakby go ziemia pochłonięła.

Stęskniona a zarazem zrozpaczona panna Stasia zawiadomiła policję — a ta — o zgrozo! — znalazła pana Aleksiego w Ciechocinku i to przy boku prawowitej małżonki oraz kilkorga dzieci.

Smutno skończyła się epopea małżeńska pana Aleksieja.

Trącił oto na ławę oskarżonych, z której wykręcał się przed sądem niczym piszkorz. A że to z panną Stasią było tylko „tak”, dla spędzenia czasu... itp., a pieniądze wziął, owszem, ale miał robić meble, tylko zachorował i do dziś jest niezdrow — lecz jak wyzdrowieje, to „odrobi” wszystko.

### Niezawodny, skuteczny i prosty

jest krem ORO - METAMORPHOSE przeciw piegom przyszczo, opaleniznie i td. Do nabycia w firmie Hugo Guettel Piotrkowska 145., Napiórkowskiego 65, Rzgowska 67.

Mimo tak solennych zapewnień, sąd na „wszelki wypadek” skazał kochliwego p. Aleksiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary pod warunkiem, iż pokryje poczynione szkody w przeciągu 6 miesięcy.

### TEATR MIEJSKI.

#### „ADWOKAT I ZABOJCA”.

Sztuka w 3-ach aktach Wilhelma Speyera. Wiedeńska „sensacja” Speyera „Adwokat i zabójca” nie była jeszcze w Polsce wystawiana. Mimo więc pewnych zastrzeżeń, jakie można mieć do jej wartości, dobrze się stało, że Teatr Miejski „Adwokata i zabójcę” wystawił, dając w ten sposób możność zapoznania się publiczności łódzkiej z twórczością mało w Polsce znanego wiedeńskiego autora.

Pierwszy, „wprowadzający” akt dramatu Speyera jest niewątpliwie słaby. Autor nie „rozgrzał się” jeszcze i dopiero akt drugi i trzeci zmontowane są rzeczywiście mocno, akcja przeprowadzona bardzo interesująco i chociaż sztucznie brak tanich efektów dramatycznych, w ciągu tych dwóch wziętych jest w napięciu. Najlepszy jest jednak epilog, mdły, melo-dramatyczny i taniecki. Sumienie zwycięża — to bardzo ładnie, ale sumienie nie powinno być tak okliwe, jak u tego adwokata-zabójcy. Dość słabo i mało przekonująco przeprowadzona jest również psychologiczna zmiana uczuć jego żony, Lili, postawiona jako postać prawdziwie i ciekawie, taki wieczny „miły dzieciak” zdradzający męża z przekonaniem i przyjemnością, nagle, niemal bez przejścia zmienia się w zew sumienia.

Mimo jednak słabego pierwszego aktu i ciekawego epilogu, dwa mocne akty drugi i trzeci, stwarzają wartości, dla których sztuka Speyera godna jest obejrzenia, zwłaszcza że wystawił ją Teatr Miejski starannie a zespół zagral wyjątkowo dobrze. Reżyseria p. Henryka Szletyńskiego bardzo dobra. P. Szeletyński potraktował rzecz z wrodzoną sobie inteligencją i ustawił zwłaszcza epizodyczne postacie na właściwym miejscu.

Z wykonawców na czoło wysunął się niewątpliwie p. Tadeusz Białoszyński, jeden z najinteligentniejszych aktorów współczesnego pokolenia. Gra jego jest niezwykle subtelna, pobawiona całkowicie efekciarstwa i przez to prawdziwa i przekonująca. Adwokat, to jeszcze jedna wielka rola w dorobku artystycznym p. Białoszyńskiego.

Podobnie wysoko postawił należy interpretację Lili przez p. Ankwicz. I tu również postać srodków prawdziwego talentu stworzyła z tej roli arcydzieło. Kalinowski nie miał wdzięcznej roli i wyszedł z niej obroną ręką. Więcej zrobić było trudno, ale już raczej z winy autora, niż aktora. Dostojnie epizody dała Chojnacka i Maturszkiewicz. Skwarca zupełnie poprawna.

Dekoracje bardzo dobre. Sap.

### ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

- 17.50 Ze świata przyrody — pogadanka
- 18.00 Pogadanka aktualna
- 18.10 Wiadomości sportowe
- 18.20 Orkiestra — płyty
- 18.45 Program na jutro
- 18.50 Młodzież wiejska przy pracy na roli — pogadanka
- 19.00 Entuzjasta! Ośrodków Wychowania Fizycznego — audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni
- 19.25 Słynni dyrygenci: Feliks Weingarten (płyty)
- 20.10 Zespół Almar i Otten z udziałem dwóch fortepianów
- 20.35 Gwiazda Biura Studiów
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Opowieść o Chopinie
- 21.45 Lekkie melodie w wykonaniu Kreiblera — 22.10 Stachowski pt. „Sakuntala” — dramat Kalidasy — z Poznania
- 23.05—24.00 Programy lokalne Warszawy II (Mokotów) i Łwowa

### ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

- 7.25 Program na dziś
- 7.35 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
- 13.00 Godzina śpiewu — płyty
- 15.45 Muzyka rozrywkowa — płyty
- 18.20 Karłowicz i Szymanowski — płyty
- 19.25 Muzyka baletowa — płyty
- 19.45 Pogadanka pt. „Zwykła cen a spekulacja”
- 20.00 Recital fortepianowy
- 21.45 Muzyka lekka i taneczna (transmisja z restauracji „Roma” w Łodzi)

— Tego nie wiem. Bywał często u moich państwa. Pani dużo razy z panem Muray'em wychodziła, a pan wtedy był w złym humorze.

Sędzia znów się zwrócił do Harringtona. Ten przyznał, że Muray był przyjacielem jego żony, zresztą platonicznym.

— Czym się trudni ten pan? — Jest bardzo zamożny i nie pracuje zarobkowo. Z amatorsztwa zajmuje się chemią, specjalnie środkami trującymi.

Steven Muray w momencie, gdy wsiadał na okręt, odplywający do Indii, został aresztowany.

Stało się to ogólną sensacją. Publiczność tłumnie zaległa salę sądową, ciekawa jego zeznań.

Oskarżony był błąd i źle ukrywał wzruszenie.

Wszystkie poszlaki były przeciwko niemu: w laboratorium jego znaleziono prócz licznych innych trucizn także i kwas pruski. Dziwnym się wydawał wyjazd właśnie teraz w daleką podróż. Prawdopodobnie chciał się pozbyć niewygodnej kochanki.

Najbardziej jednak obciążające dla niego okazały się zeznania dwóch pasażerów jadących w tym samym co zmarła przedziałe.

Jeden z nich, pan Morton opowiedział, że elegantska pasażerka, którą już zastał w

wagonie, zapytała go, nim pociąg ruszył, czy istotnie jedzie do Harwood.

Świadek odpowiedział potakująco i pogroził się w sprawozdaniu gieldowym.

Po chwili wszedł do przedziału młody, przystojny pan w granatowym garniturze i ślicznym mieniącym krawacie. Usiadł obok pani, która się ogromnie zdziwiła na jego widok. Oboje rozmawiali z ożywieniem, ale świadek się im nie przysłuchiwał. Dama uśmiechała się i była bardzo wesela.

Pan wysiadł wraz z świadkiem na pierwszej stacji. Zegnął się z panią, zawołał: — Nie spóźnij się dziś wieczorem!

Drugi świadek Skinner czekał na pociąg i wsiadł do przedziału, z którego wyszli Morton i oskarżony.

W przedziale była tylko jakaś pani, zwrócona twarzą do okna. Rzucił przelotnie na nią okiem i zatopił się w gazetę. Chcąc coś zanotować podniósł z ziemi kawałek papieru. Po paru dniach, sięgnąwszy po kartkę zauważył na odwrocie nazwisko: „Steven Muray”.

Skonfrontowany pasażerów z oskarżonym, który poznał swój bilet wizytowy, aczkolwiek odgadnąć nie umiał skąd mógł się on znaleźć w wagonie, świadkowie z pewnym wahaniem stwierdzili, że stojący przed nimi w granatowym garniturze i mieniącym krawacie lila z złotym pan jest tym samym, którego widzieli w pociągu.

W Anglii dużo wszak panów szczer-

plych i średniego wzrostu ubiera się podobnie, a wygolone twarze niewiele się różnią jedne od drugich.

A jednak Muraya zwolniono z zarzutu. Entuzjastycznie żegnany, następnym okretem odplynął do Indii.

Morderca okazał się mąż.

Wyrafinowany zbrodniarz, nie posiadający własnego złamane go grosza, wkrótce po tajemniczej śmierci żony, jak to ustaliła policja, zjawił się w towarzystwie wybrzydlonej damy w Nicei, gdzie zamieszkał w luksusowym apartamencie w pierwszorzędnym hotelu.

Łotr z niego nieład. Obmyślił wszystko z szatańską istic przemyślnością. Postacią i wyglądem Muraya zamaskował siebie po mistrzowsku. Skopiował jego garnitur i sprowadził z Paryża takie same krawaty.

W małym, dobrze ukrytym w pobliżu portu sklepiku, nabył morderczy pierścień. Jest to sposób zabójstwa stary jak świat i zadziwiająco prosty. W maszynym zlocie oprawiona jest niewidocznie krótka wydrążona igła napelniona trucizną. Najbardziej naciśnięcie sprężynki powoduje piorunujące śmiertelne ukłucie.

Pani Harrington, podając mężowi rękę na pożegnanie, nie przeczuła, że będzie to ostatnia chwila jej życia.

Tłum. Kw.

# SPORT.

## Tępię ospałość w sporcie mówi prezes P.K.O.L. płk. Głabisz

Na walnym zebraniu Związku Polskich Związków Sportowych prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Głabisz, otwierając dyskusję nad działalnością ZZ wygłosił przemówienie w którym stwierdził, że rezultaty działalności sportu polskiego nie są budujące, a w każdym razie mogłyby być lepsze. Co robić, by było lepiej? Aby na to odpowiedzieć, trzeba ustalić dokąd zmierzamy.

Przed wszystkim do oddania Polsce jak największej ilości dzielnych, zdrowych, twardych, oddanych jej szczerze ludzi. Ponadto do otoczenia tej Polski nowym blaskiem wobec zagranicy oraz do przysporzenia młodzieży radości życia.

W każdym z tych trzech kierunków doszliśmy na drodze, którą uważamy za najważniejszą? Chyba w drugim, o drugim na polu propagandy naszej teźny wobec zagranicy, bo o masowej oświeceniu ruchu sportowego, nawet mówić nie można, a tym mniej o radości życia i naszej młodzieży. Jesteśmy niezbyt wesolym narodem i nawet sportu nie potrafimy uprawiać radośnie.

Płk. Głabisz stwierdził, że nie zmierzają do przedmiotów naszego sportu na p.w. a tylko do podkreślenia konieczności zaprawiania naszej młodzieży przez sport do trudów i wysiłków i niewzgard, tylko do wyrobienia w niej cnot żołnierskich.

Na tym polu mały duży do odrobienia. Na szczeblu młodzieży i sportowa, nie prezentuje się zjawisko przed porażką do wojska. Nie lubi zimnej kąpieli, nie wytrzyma zimniejszej aury, unika błota, mozołnej zaprawy, wstrzeźliwości, nie garnie się masowo do sportów ryzykownych.

Co w pracy związków szwankuje?

- 1) solidność pracy,
- 2) planowość pracy wielu związków i klubów,
- 3) gospodarka finansowa,
- 4) współpraca władz szkolnych,
- 5) wykorzystanie radia i filmu dla celów propagandowych i wyszkoleniowych,
- 6) stan inwestycji sportowych (reprezentacyjnych i treninowych),
- 7) praca wychowawcza związków i klubów

8) opieka lekarska.

Czy da się to naprawić tylko samymi uchwalamy? Nie!

Ludzie, a nie statuty i regulaminy, decydują w czasie pokoju i wojny. Dać trzeba do zarządu odpowiedzialnych, t. zw. światłych i obywatelskich, obywatelskich, rzetelnych ludzi, dobrać składy zarządów również skrupulatnie, wspierać się wzajemnie, rywalizować ze sobą tępię blagie i ospałość.

## Po co uchwalono karencję? W Warszawie nie obowiązuje.

Martyna otrzymał w sobotę zwolnienie z Legii wraz z zgodą na przejście do Warszawianki. Reprezentacyjny obrońca wypełnił też i tę drugą formalność i podpisał zgłoszenie do Warszawianki. O ile w ciągu najbliższych dni Liga i WOZPN zgodzą się na tę zmianę barw i PZPN zatwierdzi ją, Martyna będzie już mógł grać w najbliższym meczu ligowym War-

szawianki z Wartą.

Z podobną prośbą jak Martyna zgłosił się do Legii Cebulak. Za niesubordynację jest on na razie zawieszony i podanie jego będzie rozpatrzone za 2 tygodnie. Prawdopodobnie i tutaj decyzja będzie przychylna.

A gdzie przepisy karencyjne?

## Bokserzy polscy na turnieju policjantów w Berlinie.

Katowicki policjant KS otrzymał od berlińskiego Polizei-Vereinu zaproszenie na wielki turniej międzynarodowy policjantów bokserów, projektowany na 5 maja br.

Na prośbę policjanta KS o przełożenie terminu w dn. 5 maja najlepszy policjant bokser polski Pilat startuje w Mediolanie na mistrzostwach Europy — berliński klub przychylił turniej na dzień 21 maja i zaprosił zawodników polskich po jednym w wadze lekkiej i półśredniej oraz po dwóch w wadze średniej i ciężkiej.

Policjant KS Katowice z zaproszenia skorzysta i wyśle: do wagi lekkiej Maneckiego

(Ruch) półśrednia — Kolonko (PKS), średniej Wiedemna (Ruch) i Kurka (PKS) oraz w ciężkiej — Pilata.

Kierownikiem drużyny polskiej będzie zastępca komendanta policji śląskiej — Jeziorski.

## Klub „Gradjański z Zagrzebia” mistrzem Jugosławii.

W Belgradzie odbył się w niedzielę finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Jugosławii. W meczu tym SC Gradjański z Zagrzebia pokonał drugie SK Belgrad 4:0 (3:0), zdobywając tytuł mistrzowski.

W Turynie odbył się w niedzielę międzynarodowy mecz piłkarski o międzynarodowy puchar, pomiędzy reprezentacjami Wexler i Wloch.

Zwycięzcy reprezentacja włoska w stosunku 2:0 (1:0). Zawodnikom przysługują 45 tys. widzów, których mecz pomimo zwycięstwa włoskiego rozczarował gdyż gra stała na niskim poziomie.

W tabeli b. puchar prowadzi Czechosłowacja z 5-mi punktami przed Włochami i Węgrami po 4 pkt.

## Natychmiast po biegu składać sprawozdania

W dniu 3 maja odbędą się na terenie całej Polski propagandowe biegi nappretaj nazwane „biegami narodowymi”. Bieg centralny, gromadzący zawodników w najwyższej klasie rozegrany zostanie w Warszawie.

Ze względu na doniosłość propagandową biegów narodowych wszyscy organizatorowie tej imprezy w okręgu łódzkim, a więc w Łodzi, prowincjonalnych miastach, miasteczkach i wsiach, proszeni są o natychmiastowe (ewentualnie telefoniczne) złożenie sprawozdań z odbytych w dniu 3 maja biegów do Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia (Łódź, Inżynierska 14, telefon 188-80), ponieważ wszystkie rozgłoszenie podadzą tegoż samego dnia krótkie raporty z biegów narodowych odbytych w całej Polsce.

Sprawozdania muszą być złożone w dniu 3 maja w godzinach 17—19 i mają zawierać: wyniki zwycięzców, długość trasy, ilość startujących, charakterystykę pogody i zainteresowanie publiczności.

## Niezwyrodną Stephens mistrzynią Ameryki.

W San Louis odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa St. Zjedn. w konkurencji pań. W zawodach tych główną rolę odegrała znana lekkoatletka Stephens, zdobywając aż 3 tytuły mistrzowskie, a mianowicie w biegu na 50 m. — 6,5 sek; 200 metrów — 28,5 sek; w rzucie kulą — 13,45 m. Mistrzostwa rozegrane były w hali.

## GOŚĆ DLA ATLETÓW... Ciekawy odczyt w radio

Dnia 7 maja (piątek) o godz. 18-ej zna ny praktyk i teoretyk wychowania fizycznego dr docent Władysław Dybowski wygłosi przed mikrofonem P. R. czwartą pogadankę z cyklu „Herezje sportowe”.

W pogadance tej dr Dybowski mówi będzie o błędnym rozumowaniu ciężarowców, zapasników i gimnastów ciężarowych, którym się wydaje, że jednostronne uprawianie ciężkiej atletyki lub gimnastyki przyrządowej — wystarczy za całą urodę fizyczną.

## U „dzikich” piłkarzy.

K. S. „John” K. S. „Rzemieślnik 6:1 (2:0).

Rozegrane na boisku T. G. „Sokół” zawody piłkarskie między K. S. Rzemieślnik a K. S. „John” zakończyły się w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny fabrycznej.

Przebieg spotkania był bardzo interesujący i zgromadził przeszło 400 widzów.

Mecz stał na wysokim poziomie technicznym. Do przerwy ma wyraźną przewagę „John” W 33 minucie uzyskał Łudwisak prowadzenia by w sześć minut potem podwyższyć wynik do 2:0.

Po zmianie stron „John” „przyznana”, zupełnie wyraźnie. Ze strzałów Czajkowskiego i Włodarczyka uzyskuje dalsze 4 bramki. „Rzemieślnik” zdobył honorową bramkę ze strzału prawoskrzydłowego.

Sędziował dość udanie p. Świętosławski.

## COŚ Z WYSTAWY P. T. „SILNIKI I ELEKTROTECHNIKA”.

Cechą charakterystyczną ulic dużego miasta, poza tłumami ludzi i mechanicznymi pojazdami, są świetne reklamy, nadające miastu w porze wieczornej specjalny urok. Dla nas lodzian kolorowe światła reklam wielkomiejskich nie są ani zjawiskiem ciekawym, ani tajemniczym, traktujemy je przeważnie jako naturalną ozdobę i ilościa ich mierzymy często wielkość i współczesność miasta.

Możnaby jednak wątpić czy wielu z tych, którzy spacerują wieczorem po ulicach i wzdłuż wrocławiu po „neonach” zdaje sobie sprawę, że jakże zjawisko fizyczne mają przed sobą, co dzieje się w powyższych świecących rurkach.

Kto zaciekałby się i chciałby poznać tajemnice światła neonowych, niech przyjdzie na wystawę pod nazwą „Silniki i Elektrotechnika” otwartą w Miejskim Muzeum Przyrodniczym w Parku Sienkiewicza.

„MACCHIAVELLI”.

Towarzystwo Polsko-Włoskie w Łodzi, Piotrkowska 102, organizuje we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 20.30 odczyt dr Roberto Sustersa, wiceprezesa Towarzystwa Polsko-Włoskiego w Warszawie, pt.: „Macchiavelli”. Wstęp wolny.

## WALNE ZEBRANIE

Walne zebranie członków Spółdzielni Harcerskiej „Czuj - Czyn” w Łodzi odbędzie się w czwartek dnia 29 kwietnia o godz. 19.30 w lokalu Związku Harcerstwa Polskiego przy ul. gen. Br. Pierackiego nr. 9

## Chora wątroba zatrzuwa organizm...

Zaburzenia w funkcjonowaniu i wydzielaniu żółci powodują swojego rodzaju jakby zatrucie organizmu i na tym tle szereg najrozmaitszych chorób. Zięta Magistra Wolskiego ze znak ochr. „BILLOSA”, zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy i prawidłowego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Wytwórnia Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

ściwej pracy i prawidłowego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Wytwórnia Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

## Sport w kilku słowach.

— Na najbliższą niedzielę 2 maja drużyna ligowa LKS-u wyjeżdża na Śląsk, gdzie w Wielkich Hajdukach rozegra mecz z mistrzem Ligi Ruchem. Następnie w czwartek 6 maja LKS. rozegra w Łodzi pierwszy w tym sezonie mecz międzynarodowy ze znakomitą drużyną wiedeńską Florisdorfer AC, zaś w niedzielę 9 maja tożdzianie grać będą w Łodzi z Garbarnią.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

W niedzielę, 2 maja poza meczem Ruch—LKS. odbędzie się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia — Pogoń w Krakowie i Warta — Warszawianka w Poznaniu. W poniedziałek 3 maja odbędzie się w Chorzowie mecz ligowy AKS. — Garbarnia.

dowiadujemy sprawa organizacji wyścigu znajduje się na dobrej drodze. Związek niemiecki zgadza się na wyścig Łódź — Wrocław, przy czym oba zespoły kolarskie byłyby uzupelnione zawodnikami tych miast przez które prowadzić będzie wyścig. Obecnie ŁOZK. czeka na akceptację wyścigu przez Polski Związek Kolarski, po czym ustalone będą ścisłe terminy imprezy.

— W myśl umowy z Okęciem Pisarski po mistrzostwach bokserkich w Poznaniu otrzymała z klubu warszawskiego zwolnienie i w dniu wczorajszym Łódźki Geyer, do którego Pisarski się przeniósł, zgłosił go do ŁOZB.

— Do pierwszego w Łodzi wyścigu szosowego na dystansie 100 km., który odbędzie się najbliższej niedzieli o mistrzostwo drużynowe okręgu, zgłosiło się ogółem 7 zespołów: Wima — 2, LKS. LTK. Orle, K. P. Zjednoczone i Boruta po 1. Trasa biegu została zmieniona. Start nastąpi o godz. 8-ej rano z przed Parku Wolności w Pabianicach przy czym wyścig odbędzie się na trasie Pabianice — Łask — Zduniska Wola — Sieradz. Pómetek miesiąc będzie 2 km. za Sieradzem a następnie kolarze zawrócą do Pabianic.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

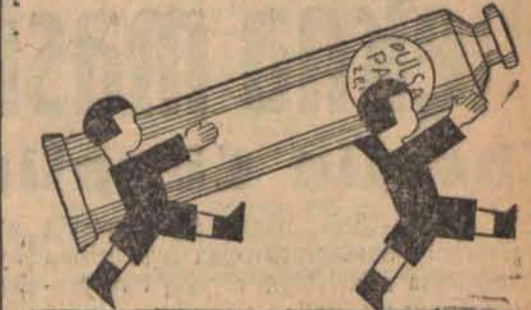
— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.

— W dniu 3 maja ŁOZK. organizuje wycieczkę turystyczną do Tumu koło Łęczycy. Ciekawą tą wycieczkę poprowadzą kapitanowie sportowi okręgu: pp. Janicki i Moszczyński. Zbiórka kolarzy o godz. 7-ej rano na Bałuckim Rynku.



*Proczajmy naprawd nieustannie!*  
Wyrazem ostatnich zdobyczy w zakresie higieny jamy ustnej jest

# MOIM CELEM JEST ROZRYWKĄ.. Piękna maskotka słynnego komika. Charlie Chaplin reżyserem wielkiego filmu.

W „Paris - Soir” ukazał się interesujący wywiad współpracownika tego pisma Curta Riessa z świetnym artystą i reżyserem filmowym Charlie Chaplinem, który udał się w tym celu do Hollywood, — gdzie Charlie Chaplin posiada własną wytwórnię filmową i piękną willę (Beverly Hills, 1103 Sumit Drive). W wytwórni Chaplina panuje obecnie cisza. Nakręcanie nowego filmu zaczęło się dopiero za kilka miesięcy. Chaplin pracuje nadal wśród swoich starych współpracowników, t. zw. „starej gwardii” filmowców, którzy należą już do historii filmu. Od czasu gdy Chaplin uniezależnił się i założył „United Artists” (r. 1922) zatrzymał prawie wszystkie dawnych współpracowników. — Wśród nich znajduje się niejaki Alfred Reeves, generalny dyrektor wytwórni, który był dawniej kłownem i kierował zespołem „variete”, w którym występował Chaplin po przyjeździe z Anglii do Ameryki.



Charlie Chaplin.

„Usiedliśmy — pisze Curt Riess — w małym bungalowu, który służy Chaplinowi za mieszkanie, gdy nakręca film. Bungalow posiada trzy pokoje: sypialnię, salon i kuchnię.

— Nad czym teraz pracuje? — odpisał na moje pytanie Chaplin. — Nad filmem „Regency”.

— Czy wystąpi pan w filmie?

— Nie wiem jeszcze. Mam tysiąc planów w głowie i odrzucam tysiąc. Wiem tylko z pewnością to, czego nie zrobię. Pewnie jest naprzykład, że nie będą nakręcać filmu o Napoleonie. I pewnie jest, że nie będę już nigdy wólcę „Charlotte” z moich niemych filmów.

— Dlaczego?

— Chaplin — wólcę z niemych filmów umarł. A ja muszę mówić w moim najbliższym filmie...

— Dlaczego mały wólcę musi być niemy?

— Bo urodził się niemy.

— Nie potrafi nauczyć się mówić?

— Nie.. Nie wiem, co mógłby mó-

wić! A zresztą.. publiczność nie chce, żeby mówił! Otrzymałem setki listów, które żądają, ażeby Chaplin-wólcę nie przemówił nigdy! Publiczność nie chce, ażeby przemówił... Dlaczego?

— Boją się stracić złudzenie...

— Tak. Dlatego wolą pożegnać się z tym człowiekiem, którego kochali, jeśli mnie listy nie mylą więc „Charlotte” umarł.

— Ale pan pracuje nadal...

— Tak. Pracuję. I jak jeszcze! Siedzę zamknięty w swoim pokoju przez całe noce, ażeby znaleźć jakiś pomysł i zmontować sceny. A potem będę nakręcał sytuacje i epizody 20, 30, 40 i 100 razy i ciął taśmę w nocy, sam, gdy nikt nie będzie mi przeszkadzał. A potem zademonstruję film, aby ludzie powiedzieli może: „Chaplin starzeje się”...

— Może ludzie w Hollywood, nie szeroka publiczność. Pańską publicznością jest publiczność całego świata.

— Czy sądzi pan, że pracowałbym choćby jeden dzień, gdybym o tym nie wiedział. Zapytywano mnie często, jakie są moje przekonania polityczne, czy jestem socjalistą, czy komunistą, czy moje filmy należy uważać za symbol jakichś idei politycznych. A gdy odpowiadam: — „Moim celem jest rozrywka”, ludzie są zdumieni. Jakim innym ważnym celem mógłby być człowiek, taki, jak ja?

— Publiczność chciałaby wiedzieć, nad jakim filmem pracuje pan obecnie?

— Pracuję nad pianem filmu, który kosztować będzie 3 miliony dolarów. Poza tym nie mogę panu nic więcej powiedzieć. Od kilku miesięcy pracuję nad nowym rękopisem. Tytuł „Regency”. Jest to adaptacja powieści historycznej.

Po raz pierwszy w swoim życiu Chaplin nabył autoryzację, gdyż dotychczas wszystkie filmy nakręcane były według jego własnego scenariusza. Epizody tego filmu rozgrywają się w Anglii przed pół wiekiem. Będzie to więc film historyczny.

— Nie będę w nim grał żadnej roli — ciągnie dalej Chaplin. — Piszę i przygotowuję inscenizację dla Pauletty Goddard. Będzie to oczywiście film dźwiękowy. Ja nie wystąpię w nim. Mam swoje powody. Pauletta Goddard, dla której Chaplin

inscenizuje nowy film, mieszka z nim w Hollywood. Jest to młoda kobieta, bardzo piękna o wdzięku dziewczęcym. W rzeczywistości jest piękniejsza niż na ekranie: smukła, wysportowana, ciemne bujne włosy, czarne oczy, cera opalona. Nie uważa się jeszcze za wielką artystkę. Jest młoda i chce pracować. Przez cały dzień bierze różne lekcje: studiuje literaturę angielską i francuską, język francuski, którym włada już biegle, uczy się śpiewu i tańca. Jest przytem namiętną tenisistką. W filmie



Paulette Goddard trzecia żona Chaplina.

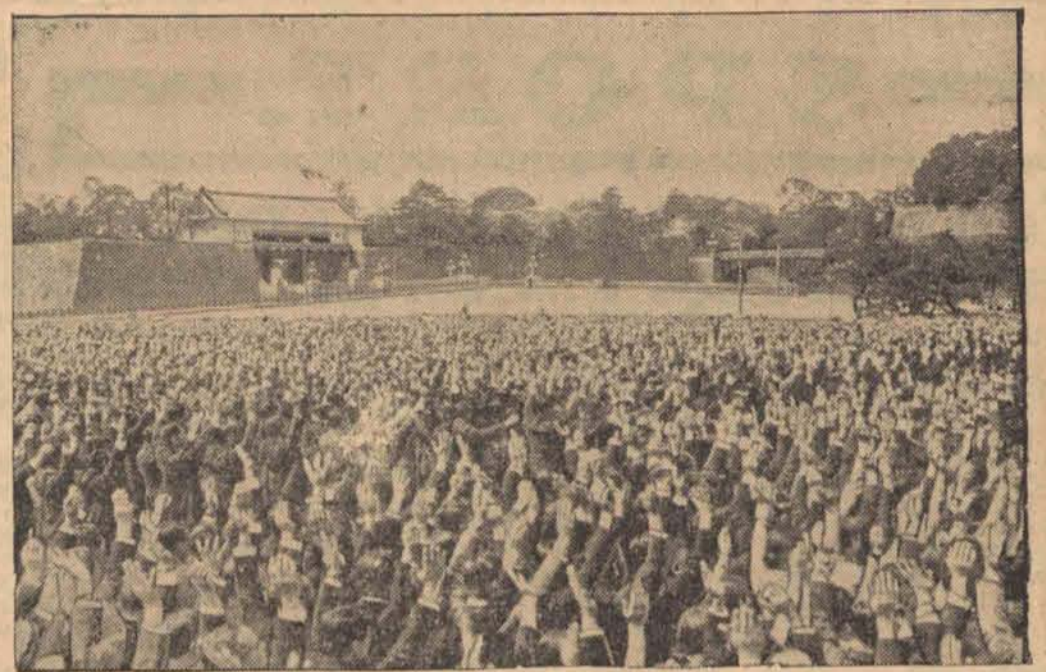
„Regency” zobaczymy ją po raz pierwszy w wielkiej roli dźwiękowej. Chaplin jako reżyser filmu dźwiękowego — to sensacja, na którą czekają wszyscy wielbicieli tego genialnego artysty.

## Kawiarniani rysownicy. Skargi budapeszteńskich kelnerów.

Jedno z czasopism węgierskich podaje interesujące szczegóły na temat zachowania się gości w kawiarniach budapeszteńskich.

Według dołączonej do raportu statystyki, 70 proc. gości kreśli na płycie stołki kawiarnianego rachunku i liczby obrotów, względnie długów. 10 proc. odwiedzających kawiarnie umieszcza na płycie

## Hold robotników tokijskich dla cesarza Japonii.



Tysiące robotników z fabryk tokijskich zebrało się w rocznicę założyciela dynastii Jimmu przed pałacem aby złożyć hold cesarzowi Hirohito.

## „MARCHEWKI” MAJĄ POWODZENIE SŁAWA RUDOWŁOSYCH EKSPEDIENTEK

Dyrektor pewnej wielkiej firmy nowojorskiej podał w dziennikach ogłoszenie następującej treści: „poszukujemy ekspedientek; nie zgłaszać się o ile kolor włosów nie jest rudy! Dziennikarze, wietrząc sensację obiegali dyrektora zasypując go pytaniami.

„Dlaczego właściwie chce pan angażować tylko rude ekspedientki?”

Dyrektor objaśnił:

„Personel rudy wybornie nadaje się do tego fachu. Rudowłosa sprzedawczyni jest energiczna, wykwalifikowana i wytrwała, a przy tym jest zawsze uśmiechnięta. Obroty w jej dziale są zawsze o 50

proc. wyższe niż w działach jej koleżanek blondynek lub brunetek. Twierdzenie to, zdaniem dyrektora było rezultatem długoletnich obserwacji. To też sława rudowłosych ekspedientek rosła jak na drożdżach. Klientela chciała kupować tylko u rudowłosych. A jaki był rezultat tej całej kampanii: otóż w ciągu całego tygodnia, wszyscy fryzjerzy „fabrykowali” rudowłose w wielkich ilościach.

Był to mały rewanż dla biednych, zwykłe mało popularnych, „marchewek”.

## PODSŁUCHANE

PECH.

— Wczoraj zgubiłem w mieszkaniu dziesięciozłotówkę.

— Przecież macie uczciwą pokojówkę!

— Właśnie to jest nieszczęściem! Ona wszystko, co znajdzie, oddaje mojej żonie, a od niej już nic nie wydobytą.

## PRZED LATY W BERLINIE.

Do tramwaju siada młody oficer, a że jest wielki tupał, więc zdejmując czapkę i kładzie obok na ławce. Na następnym przystanku wchodzi jakaś niewiasta, a że tramwaj szybko rusza, więc pasażerka, szarpnięta ruchem wozu, mimowoli siada na czapce oficera.

— Przepraszam bardzo — powiada zazenowana.

— Ma pani szczęście — mówi ów oficer — bo coś mi kusilo dziś z rana, żeby wziąć piket haubę.

## KOMPLEMENT.

Matka: — Już najwyższy czas, aby dla Adeli wyszukać męża.

Ojciec: — Zaczekajmy jeszcze, aż nadarzy się odpowiedni kandydat.

Matka: — Ja też nie czekałam na odpowiedniego.

## ADAM CZEKAŁSKI

# W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 10

Nie, takie rozmowy muszą odbywać się w odpowiedniej atmosferze. Halka gubiła się w domysłach, myśląc o każdej możliwości.

W szóstym dniu pobytu Halki na wsi, w sobotę, Marek przyszedł wcześniej do domu. Był znowu wesół jak dawniej, żartował z żoną i pocałował ją nawet, bawił się i barszkował z synkiem. Zdawało się, że znowu wrócili dawne szczęśliwe i beztrudne dni.

Przed położeniem się do łóżka, Marek poinformował żonę, że Wierońscy z Okopu zapraszają ich na jutro do siebie na obiad. Była to niewinna informacja, zwyczajne grzecznościowe zaproszenie, a jednak... a jednak czemuż Halka tak boleśnie ścisnęła się serce?

— Mareczku, nie chodźmy tam... — szepnęła.

— Dlaczego?

— Przyjechałeś tu przeciw z zamiarem solidnego wypoczynku... Po co ci nawijywać nowe znajomości? Czy nie lepiej nam będzie siedzieć tu w spokoju, nie znając nikogo? Twoje nerwy na pewno wiele na takim spokoju skorzystają.

— Jeśli nie chcesz iść, możesz zostać w domu, pójdę sam.

— O, nie, za nie! Jeżeli on tam chce iść, ona również pójdzie. Nie puści go samego, nie!

Marek położył się do łóżka, ale nie spał. Przez otwarte okno sączył się łagodny blask księżycy, aromaty kwiecia w ogródku matczynym pod oknem napełniały cały pokój. Noc była cicha, spokojna, pogodna i ciepła. Marek leżał na łóżku z otwartymi oczyma i marzył. Przypominały mu się niedawno spędzone chwile we dworze, rozkosze uścisków i pocałunków Aliny. Wszystkie jego myśli pełne były Aliny. Serce zdawało się wystukiwać

jej imię. Był taki szczęśliwy! Cóż go mogła obchodzić żona! Wspominał całe swoje przeszłe życie z nią i gniew w nim wzbierał. Też ona swoją chorobliwą zazdrością o niego odbierała mu wszelki spokój, zatrzymywała każdą chwilę radosną. Bywało, że nienawidził ją za to, ach, jak bardzo ją nienawidził! A teraz gniew jego pobudzała jeszcze myśl, że oto skrupowany jest więzami małżeństwa z nią i nie może tych więzów zerwać! Więc gniew w nim rósł z każdą chwilą niemal.

Halka położyła się również do łóżka, ale także nie spała. Serce jej drżało z trwogi, jakże więc mogła zasnąć.

Dopiero nad ranem zasnęli na krótko, a nazajutrz poszli do Okopu do kościoła. Po nabożeństwie mieli być we dworze na proszonym obiedzie. Halka, wbrew pierwotnemu postanowieniu, poszła jednak do Wierońskich. Gdy zobaczyła rozmodlony wzrok męża, utkwiony w Alinę, gdy parokrotnie podchwyciła ich szeptane i namiętne, porwała się z miejsca do odejścia. Nie pomogły prośby, nie pomogły przekładania. Uparła się i postawiła na swoim. Odwieziono ich do Grochowa. Jadąc małżonkowie nie przemówili do siebie ani słowa. W milczeniu dojechali do domu i w milczeniu weszli do mieszkania. Tu dopiero Halka wybuchła gwałtownym, bolesnym szlochem. Wszystko się w niej rwało skargą i żalem.

Stary Boruta zwał się z pościeli i przyszedł do pokoju.

— Co się stało, Halku? — spytał łagodnie.

Halka nie odpowiedziała zaraz. Bolesny szloch i obtęte łzy tamowały jej głos w gardle. Rzuciła się twarzą w pościel i kłaka tak długo, długo... Mały synek kłaka ci-

chutko w kąci. Po długiej dopiero chwili Halka podniosła zapłakaną czerwoną twarz z pościeli.

— Halku, mówże, co się stało? — powtórzył Boruta? Ale Halka zwróciła się do męża:

— Po coś mnie tu przywoził, Marku? — pytała przez łzy. — Czy po to, żebym z bliska patrzyła na twój romans z tą... z tą dziewczką?

— Milcz!

— Żebym i tego upokorzenia jeszcze z tobą zaznała? — Nic nie rozumiem. O cóż chodzi, Halku? — spytał znów ojciec.

— Cóż innego, jak zwykła sprawa z Markiem. Gdzie tylko wyjedzie choćby na jeden dzień sam, nie obejdzie się bez kochanki. Trzy tygodnie zaledwie tu jest, a już znalazł sobie nowy przedmiot uwielbienia, tym razem we dworze. Widocznie takiego obiektu nie ma jeszcze w swoim repertuarze.

Halka zakała, wstrząsana dreszczem bólu.

— Może ci się zdaje, Halku? — próbował łagodzić ojciec — może ci się przewidziało?

— Przewidziało? A czy ja go to nie znam? Czy to pierwszy raz? Całe życie moje z nim z tego się tylko składa, z niestannych zdrad, z niestannych uganiań się jego za zmianami... I za co to, za co, mój Boże! Żem go kochała, jak własną duszę, żem gotowa była za nim w ogień skoczyć? Tak mi się odwdzięcza!..

Zaniósł się znowu bolesnym łkaniem, które nią wstrząsało, jak wichur wstrząsa w czasie burzy czubami drzew.

(d. c. n.)